GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

Ner 76.

Poiedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

WTOREK DNIA 5 KWIETNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na 0° +	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 2. 542	+ 3. 2	—0.5	połud: za. słaby	chmury	
4.	12	„ 1. 912	+11. 5	+ 0,8	Połu: za. średni	pogoda z chmur:	
	3	„ 1. 135	+14 0	+ 5.4	„ „	„ „	
	9	„ 1, 003	+ 7. 8	+ 2,0	zachodni słaby	pogoda	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa 1 Kwietnia.

Do Rządu Narodowego.— Pośpieszaiąc uwiadomić Rząd Narodowy o ważnych wypadkach dnia dzisieyszego, przymuszony iestem nadmienić, iż ponieważ woysko przez cały dzień maszerowało i walczyło, niema podobieństwa w téy chwili zebrać szczegółowych rapportów, z którychby można ułożyć dokładne zdanie sprawy. — Przymuszony odłożyć takowe do wolnieyszéy chwili, pośpieszam podać do wiadomości rządu ogólny rezultat.

Na dniu dzisieyszym przednia straż woyska narodowego uderzyła na korpus pod rozkazami jenerała *Geismar*, zaymuiący stanowisko umocnione pod Wawrem. Po dwugodzinnéy walce, korpus ten został wyparty, i na trakcie ku Mińskowi ścigany. Gdziekolwiek nieprzyiaciel wzmacniany, ustawicznie przybywaiącemi oddziałami chciał korzystać z mocnych stanowisk, znayduiących się bardzo gęsto na tym trakcie, usiłowanie takie stawało się tylko dla niego powodem do nowych strat; nakoniec cały korpus *Rosena* zebrany pod Dębem Wielkiem, usiłował zatrzymać nas. Walka na tem punkcie wszczęta zakończyła się w nocy, zupełném pokonaniem nieprzyiaciela i opanowaniem iego stanowiska.

W tym dniu świetném dla oręża polskiego, nieprzyiaciel poniósł bardzo znaczne straty w zabitych, rannych i ieńcach, 5 do 6 tysięcy ludzi, o ile dotąd sądzić można. Między ostatniemi znayduie się jenerał *Lewandowski*, kilku sztabsofficerów i wielu officerów. Zdobyliśmy dwie chorągwie, kilkanaście dział z których część z zupełnemi zaprzęgami, kilkanaście iaszczyków z ammunicyą i kilka tysięcy broni. Zwycięztwo to, tém iest pomyślnieysze dla oręża polskiego że zostało okupione nieznaczną stratą dwóch do 3chset zabitych, lub rannych co przypisać należy tém okolicznościom, że attak niespodzianie uskutecznionem został, i przez cały dzień z nayw iększą natarczywością popierany. Niektóre bataliony nieprzy-

ściel̈skie, zostały całkiem na placu położone, inne w zupełności dostały się do niewoli. Będąc dwadzieścia godzin na koniu, nie iestem w stanie dać dokładnieyszego rapportu. Proszę tylko Rząd Narodowy, ażeby raczył nakazać nabożeństwo, że Bóg raczył pobłogosławić orężowi naszemu.

(podp.) W. N. *Skrzynecki.*

Z placu bitwy pod Dębem Wielkiem d. 31 marca 1831 r. o godzinie 10 w nocy.

Świętne zwycięztwo wczoraysze, winniśmy wyrachowanym śmiałym obrotom naczelnego wodza, które z taką szybkością i tak skrycie były wykonane, że mieszkańcy stolicy, chociaż to pod iéy murami się działo; dowiedzieli się prawie w iednym czasie o zwycięztwie i o rozpoczętém boiu. Nie przepomniono w marszu i naydrobnieyszych szczegułów; most został przed samem przeyściem w nocy grubo słomą wysłany, ażeby turkot artylleryi niewydał przechodu. Mówią, że zwycięztwo ieszczeby było znacznieysze, gdyby nie zapał woyska, które tylko dostrzegłszy Rossyan rzucało się na bagnety. Nieprzyiaciel w nieładzie nader szybko się cofał; chciał się ieszcze opierać po południu o półtory mili za Miłosną pod Dębem. Obóz swóy urządził sobie bardzo wygodnie: baraki były nawet w zrabowane meble opatrzone; zabrano bardzo wiele wódki, któréy i wczoray Rossyanie przed boiem obfitą musieli zażyć porcyą, gdyż niektórzy ieńcy się tarzali a inni marsz przez ulice odbywali w zykzaki. Jeńcy ci są z 24 i 25 dywizyi, cały pułk 95 dostał się w niewolą złożony z samych starych żołnierzy. Pułk *Dzieci Warszawskich*, odbywał tu chrzest swóy woienny i bardzo walecznie; pułkownik francuzki *Romarino*, do którego brygady nalażą, niemogąc się z niemi rozmówić, klaskał im z radości bravo na poboiowisku. I Poznańczycy dzielnie szarżowali na piechotę. — To naywiększy pociesza, iżeśmy bardzo małą stratę ponieśli; na poboiowisku zasłaném trupami Rossyan, leży zaledwie dziesiąty Polak. Jeńców przez cały dzień zbierano; dorózki ciągle nawet i wieczór miały co czynić zwożąc rannych Rossyan. Ciekawi iesteśmy, czyliby się oni z taką ludzkością iak my obchodzili z rannymi brano ich koleią iak byli, Polak lub Rossyanin, i tak opatrywano bez żadnego dla swoich pierwszeństwa, wioząc ich wspólnie, czasem nawet wygodnieysze mieysce zostawuiąc wrogom. — Niemożemy przepomnieć pięknego rysu uczuć prostego ludu: ubodzy drążnicy nie maiąc zatrudnienia w chwili kiedy cała ludność była na ulicach, na terassach, po nad brzegami, poszli bez nawowy, bez zapłaty, z własnéy chęci za woyskiem i znosili na tragach rannych woiowników.

Feldmarszałek *Dybicz* niebył naocznym świadkiem poniesionéy klęski; musztrował sobie właśnie przez ten czas świeżo nadeszłe gwardye.

Pod ienerałem *Skrzyneckim* raniono konia niecieszy nas, że się Wódz Naczelny i na ogień karabinowy wystawia. Również byli w mocnym ogniu członkowie rządu xiążę *Czartoryski*, *Barzykowski*, oraz minister spraw zagr: hr. Gustaw *Małachowski.*

Onegday pochowano trupów pod Białołęką i w Białołęce. Mówią, że wysłanych było w tym celu 500 ludzi z łopatkami.

Piękny legion litewsko-wołyński, wychodząc na pole sławy, wczoray stanął na dziedzińcu pałacu rządowego. Wyszedł naprzeciw mężnym, Wincenty *Niemojowski*, w zastępstwie Prezesa rządu, Xięcia *Czartoryskiego*, który w téy chwili znaydował się na polu bitwy i bez przygotowania przemówił prawie w tych słowach: Bracia Litwi-

ni, Wołynianie i Ukraincy! Rząd Narodowy wita was wszeregach oyczystych! Miło nam iest widzieć was zbroynych pomiędzy nami! Poprowadzicie nas znanemi wam dobrze szlakami, na świętą ziemię Gedymina. Na niey wznowimy unią, która nas pod waszymi Jagiellonami złączyła. Scieśnimy starodawne węzły, tak, aby ich nic już zerwać nie mogło. Ustąpić muszą wrogi z przywłaszczonego kraiu; rękoymią tego, iest męztwo wszystkich Polaków. Niech żyie waleczny legion litewsko-wołyński! — "Niech żyie Rząd Narodowy!,, była odpowiedź młodych woiowników. Szanowny mówca, iakby duchem wieszczym był natchniony, kiedy wyrzekł: "Ustąpić muszą wrogi z przywłaszczonego kraiu,, bo właśnie, kiedy to mówił, ułany nasze ścigały pierzchaiących, a zdobyte sztandary podkładano pod stopy Orła białego.

Mężny officer z 8 pułku piechoty liniowéy, Felix *Łubieński*, raniony był mocno w twarz kulą karabinową w pamiętnéy bitwie 25 Lutego, niedawno wyięto mu kulę z podniebienia. Zaledwie mógł z łóżka wstawać, gdy usłyszawszy wczoray huk dział pomimo błagań, i prośb krewnych, wymknął się potaiemnie i pośpieszył do swoiego pułku. "Nie, (powtarzał ciągle) nie zniosę tego, żeby tiraillery bezemnie sprzątali Moskalów.,,

A. N.) W dniu 30 Marca r. b. o godzinie 12 w nocy, nieprzyiaciel maiąc urządzone 3 statki palne na spalenie mostu pod Warszawą przeznaczone, takowe puścił z pod Karczewia, na których w ogóle przeszło 100 ludzi i kilku officerów znaydowało się, lecz te spostrzeżone przez posterunek strzelców celnych, pod dowództwem Maiora *Grotthus* zostaiących, zaatakowane i przyięte zostały strzałami tak zręcznie i celnie, iż wszystkich prawie minierów i przewoźników wystrzelano, reszta zaś pozostałych na statkach 5ciu czyli 6ciu ludzi, niemogąc zamiaru swego dopiąć, pod siekierkami statki wspomnione zapaliwszy, ucieczką się, ratowali z których niektórzy nawet wpław na Wisłę puścili się. Szczególniey zaś kompania 2ga tychże strzelców miała szczęśliwą pozycyą, gdyż wprowadzone o 60 kroków od lądu na wart Wisły przez Nieprzyiaciela statki do naywiększéy straty doprowadziła. Mężni i młodzi woiownicy, początkowe wasze działania już wam przynoszą zaszczyty.

Hrabina z Wielowieyskich Ledóchowska, godna małżonka Posła Jana *Ledochowskiego* którego imie z poszanowaniem wymawia każdy prawy Polak: powozowe swe konie przysłała pod armaty; ofiarę tę powinniby naśladować wszyscy, którzy ieszcze niepotrzebne zbytkowe konie tuczą po stayniach z uymą kosztownego dla kawaleryi obroku.

Na sessyi seymowéy z d. 19 Lutego, przy ustanowieniu wynagrodzenia dla woyska, uchwalono otwarcie xięgi, w któreyby dobrowolne ofiary dla włościan walczących w oyczystych szeregach zapisywane były. — Zapisy te otworzył Marszałek izby poselskiéy, Władysław Hr. *Ostrowski*, mąż którego samo imie przypomina słodką uprzeymość i wszystkie obywatelskie cnoty. — Umieszczamy dosłownie akt własną iego ręką zapisany, sama osnowa iego, za naylepszą niech posłuży pochwałę, za wzór prawdziwego i czystego patryotyzmu.

"W skutek powyższéy uchwały seymowéy zapisuię i iuż zapisałem urzędownie: 1. Każdemu w dobrach moich osiadłemu gospodarzowi rolnemu, który po 29 Listopada 1830 roku wszedł w szeregi obrońców oyczyzny i choć raz walczył za niepodległość Polski, sześć morgów dobrego gruntu ornego, na własność i dziedzictwo za opłatą z morgi dwóch zło-

tych Polskich rocznie na szkołę wieyską — 2. Każdemu zaś z wyżéy wymienionych któryby będzie miał świadectwo, iż się w boiu odznaczył, dostarczę bezpłatnie zabudowania gospodarskie, w sprzętach i bydle zapomogę, iaka się zwykle daie włościanom.— 2. Oprócz tego: każden dóbr moich mieszkaniec któryby choć raz walczył za oyczyznę, po skończonéy woynie za powrotem do domu, dostanie odemnie wynagrodzenia złp. 50 — 4. Każdy z wyżéy wymienionych przez nieprzyiaciela do kalectwa przywiedziony i do zarobowania niezdatny, ma sobie ninieyszem zapewnione iż do tego co w moc uchwały seymowéy od kraiu pobierać będzie, tyleż dokładać się obowięzuię, póki w rodzinnéy włości mieszkać i ta moią własnością będzie. iżby miał z czego swobodnie wszystkie potrzeby życia opędzić. Rozporządzenia artykułem tym obięte rozciągam w zupełności do pozostałych po poległych z dóbr moich żołnierzy, wdów i dzieci małoletnich, dopóki te dostatecznie same na siebie zarobić nie będą mogły. — Dan w Warszawie d. 30 Marca 1831 r.

(podp.) Władysław Hr. *Ostrowski.*

Zamość 16 *Marca.* — Woysko polskie, pod dowództwem walecznego jenerała *Dwernickiego*, stanąwszy obozem pod szańcami twierdzy Zamościa i okolicach, dla wypocznienia po tylu trudach woiennych, z powodu ustawicznéy słoty i ciągłych marszów, za pierzchaiącym nieprzyiacielem, postanowiło złożyć Panu Zastępów, dziękczynne modły, w starożytnéy kollegiacie *Zamoyskiéy*, za tyle iuż odniesionych zwycięztw pod Stoczkiem, Nową wsią, Puławami i Kurowem; gdzie spoczywaią zwłoki wielkiego Jana *Zamoyskiego* błagać Wszechmocnego o dalszą szczęśliwą pomyślność dla polskiego oręża, a to łącznie z braćmi swemi, garnizon Zamościa składaiącemi. Tym końcem nabożeństwo woyskowe przez rozkaz komendanta twierdzy, urządzone zostało. Waleczny jenerał *Dwernicki*, z officerami korpusu swego, iako też pułkownik *Krysiński* z officerami garnizonu i woyskiem, uświetnili ten uroczysty obrzęd obecnością swoią. Mszą ś. celebrował X. Ignacy *Szynglarski* kapelan korpusowy, ozdobiony krzyżem złotym woyskowym polskim za waleczność; w środku któréy wystawił w krótkości cel tegoż nabożeństwa, a między innemi dodał, że woysko pod dowództwem walecznego *Dwernickiego*, poprzysięgło w obliczu Niebios, umrzeć lub zwyciężyć i tęż przysięgę potwierdził przy grobie wielkiego Zamoyskiego i na popioły tego męża zaklinał wszystkich, nie złożyć oręża przodków, dopóki niewywalczymy niepodległości i potęgi, iednéy swobód rękoymi, póki niezabezpieczymy sobie tych swobód, których domagać się, iako zaszczytnéy puścizny przodków, i naglacéy potrzeby wieku, podwóyne mamy prawo; póki niepołączymy się z braćmi na Jagiełłów ziemi, uiarzmionymi przez despotyzm, z tego iarzma ich niewyzwolimy, i swobód oyczystych, wolności i niepodległości uczestnikami nieuczynimy; hasłem przeto każdego prawego Polaka, *kto się na skibie Zygmuntów rodził, w którego żyłach płynie krew Polaka, niech zawoła, zwycięztwo lub śmierć,* którego wyrazy patryotyczne, z ust tego kapłana pochodzące, który kilkakrotnie z krzyżem S. Zbawiciela, przy czele kolumny, prowadził oyczyste szeregi do boiu i zwycięztwa, którego gorliwości poświęcenia się, naocznym świadkiem był cały korpus, wszystkich woyskowych, bez różnicy stopnia do wylania obfitych łez pobudził. Potem zabrał głos X. *Gacki* Piar, i stósownie przemówił. Następnie odśpiewano suplikacye przy wystawieniu N. Sakramentu, a przeddaniem błogosławieństwa całemu woysku na dalszą wyprawę, tenże X. *Szynglarski*, poświęcił pałasz walecznemu Jenerałowi *Dwernickiemu* i innym woyskowym, obok grobu i popiołów Jana Zamoyskiego, co równie dla wszystkich, rozczulaiącym było widokiem, dodaiąc, iż my nieodrodni przodków swych imienia Polacy, wstępuiąc w ślady poprzedników naszych, zostawiemy w puściznie, przyszłym pokoleniom, za wzór do naśladowania, nieskażony honor narodu Polskiego, i przekażemy im w dziedzictwie, oyczyznę wolną i niepodległą krwią naszą oswobodzoną.